VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki**
(nr 25)
z dnia 26 kwietnia 2012 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 25)

26 kwietnia 2012 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posła **Ireneusza Rasia (PO)**, przewodniczącego Komisji, oraz **Andrzeja Biernata (PO),** zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację Ministrów: Sprawiedliwości oraz Sportu i Turystyki w sprawie planu deregulacji zawodów: trenera (I, II oraz klasy mistrzowskiej), instruktora sportu oraz przewodnika turystycznego (miejskiego, terenowego, górskiego, górskiego międzynarodowego) oraz pilota wycieczek.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jacek Foks** podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Adam Krzesiński** sekretarz generalny Polskiego Komitetu Olimpijskiego, **Jarosław Bełdowski** dyrektor Departamentu Strategii i Deregulacji w Ministerstwie Sprawiedliwości wraz ze współpracownikami, **Aleksander Giertler** prezes Izby Turystyki RP, **Józef Ratajski** prezes Polskiej Izby Turystyki, **Waldemar Moska** rektor Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku, **Ryszard Bonisławski** senator.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer**, **Artur Zaniewski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych; **Adam Kaczmarek**, **Piotr Krawczyk** – specjaliści z Biura Analiz Sejmowych.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Otwieram posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej Sportu i Turystyki. Bardzo przepraszam za spóźnienie, ale pani marszałek wezwała nas na godzinę 15.20. Wszystko przedłużyło się ze względu na nagranie życzeń dla telewizji. Musicie państwo wybaczyć akademicki kwadrans spóźnienia, bo jestem z Krakowa, a to miasto akademickie. Witam pana ministra Foksa, Ministerstwo Sprawiedliwości, sekretarza generalnego Polskiego Komitetu Olimpijskiego i naszego doradcę Adama Krzesińskiego, przedstawicieli Biura Analiz Sejmowych, Waldemara Moska, rektora Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku, który reprezentuje rektorów akademii wychowania fizycznego oraz wszystkich gości, których zaprosiliśmy w związku z rozpatrzeniem informacji Ministra Sprawiedliwości oraz Ministra Sportu i Turystyki w sprawie planu deregulacji zawodów: trenera (I, II oraz klasy mistrzowskiej), instruktora sportu oraz przewodnika turystycznego (miejskiego, terenowego, górskiego, górskiego międzynarodowego) oraz pilota wycieczek. Zanim w sposób formalny zatwierdzimy porządek dzienny, to chciałem powiedzieć, że ten punkt porządku dziennego i posiedzenie wzięło się stąd, że jest bardzo duże zainteresowanie tymi zawodami w obszarze działania Komisji. Od ponad miesiąca jest wiele próśb, żeby odbyć wstępną dyskusję, która dzisiaj nie skończy się wnioskami formalnymi ze strony Komisji. Rozumiem, że jesteśmy na takim etapie, że nie ma projektu ustawy. Nie mamy w tej kwestii stanowiska Rady Ministrów, która zatwierdziłaby ten projekt ustawy. Projekt nie został jeszcze skierowany do laski marszałkowskiej. Jesteśmy w sytuacji formalnych konsultacji, które robi Minister Sprawiedliwości. W związku z tym, że zainteresowanie jest duże i budzi emocje, to uważam, że dobrze byłoby, aby Ministerstwo Sprawiedliwości znało głosy, które płyną z sali obrad Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Stwierdzając kworum, pytam, czy są uwagi wobec przyjęcia porządku dziennego? Bardzo proszę, pan poseł Zbigniew Pacelt.

Poseł Zbigniew Pacelt (PO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni goście, ze zdziwieniem usłyszałem, że nie ma projektu ustawy. Nad czym mamy dyskutować? Mam w ręku projekt z dnia 27 lutego 2012 r. Jest to projekt ustawy o zmianie ustawy regulującej wykonywanie niektórych zawodów. Czy jest projekt, czy nie? Jeśli nie ma projektu, to nad czym mamy dyskutować? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Jest pewnie jakiś projekt Ministra Sprawiedliwości. W moim rozumieniu i Sejmu, jest wówczas, kiedy osoba, która może zgłosić projekt ustawy podejmie stosowną decyzję. Przypominam, że może to zrobić grupa posłów, która tego nie zrobiła oraz Rada Ministrów, która też tego nie zrobiła. W związku z tym jesteśmy na etapie konsultacji do projektu ustawy, który przygotowywany jest w Ministerstwie Sprawiedliwość. Czy pan poseł ma uwagę wobec porządku dziennego? Dobrze. Nie słyszę uwag.

Stwierdzam, że porządek dzienny został przyjęty. Przechodzimy do rozpatrzenia informacji. Czy pan minister Jacek Foks chciałby rozpocząć? Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Jacek Foks:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo, zanim przejdziemy do kwestii merytorycznych związanych z obszarem sportu i turystyki, to poprosiłbym o zabranie głosu pana Bełdowskiego, dyrektora Departamentu Strategii i Deregulacji w Ministerstwie Sprawiedliwości, który wprowadzi nas w całą ideę deregulacji.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Oddaję głosu panu dyrektorowi.

Dyrektor Departamentu Strategii i Deregulacji w Ministerstwie Sprawiedliwości Jarosław Bełdowski:

Dzień dobry. Panie przewodniczący, szanowni państwo, wydaje się, że kwestia związana z procesem deregulacyjnym jest na tyle znana, że nie będę powtarzał podstawowych informacji związanych z tym projektem. Ministerstwo Sprawiedliwości zostało upoważnione przez pana premiera do podjęcia działań w zakresie zmiany liczby zawodów regulowanych w Polsce. Punktem wyjścia jest materiał przygotowany przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, które obliczyło liczbę zawodów regulowanych w Polsce. Jest ich 380. W związku z tym Ministerstwo Sprawiedliwości zorganizowało tzw. konferencję uzgodnieniową, na którą zostali zaproszeni przedstawiciele wszystkich ministerstw i Rządowego Centrum Legislacji. W trakcie konferencji była prowadzona dyskusja na temat możliwości deregulacji lub dereglamentacji, ponieważ w różnych przypadkach zostały podjęte takie, a nie inne decyzje. W ramach negocjacji z Ministerstwem Sportu i Turystyki zostały zgłoszone postulaty, aby zawody, które wymienił pan przewodniczący zostały ujęte w tzw. pierwszej fali deregulacyjnej, czyli w projekcie, który został ogłoszony na stronach Ministerstwa Sprawiedliwości. W tej chwili zakończyliśmy proces konsultacji społecznych z organizacjami, które zostały zaproszone do wyrażenia swojej opinii na temat tego projektu. W najbliższym czasie będziemy uzgadniać ostateczne stanowisko z resortami właściwymi, które współpracowały z Ministerstwem Sprawiedliwości w przygotowaniu projektu. Po przeprowadzeniu tego etapu legislacyjnego zostanie wszczęty proces tzw. uzgodnień międzyresortowych. Po ich zakończeniu projekt zostanie skierowany na posiedzenie Rady Ministrów. Tak jak pan przewodniczący powiedział, po jego przyjęciu zostanie wszczęta procedura w parlamencie. Tak to wygląda, jeżeli chodzi o kwestie dalszego procedowania nad projektem. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, pan minister.

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

Powiem kilka słów na temat zawodów w obszarze sportu i turystyki. Projektowana regulacja w obszarze sportu uchyla wymogi kwalifikacyjne dotyczące zawodów trenera

i instruktora sportu określonych w ustawie o sporcie z dnia 25 czerwca 2010 r. W naszej ocenie jest to nie tyle deregulacja, tylko dereglamentacja. W tej chwili jesteśmy jednym z trzech państw Unii Europejskiej, w których występuje deregulacja zawodu trenera i jednym z czterech, w których obowiązuje dereglamentacja zawodu instruktora sportu. Jeżeli chodzi o trenerów, dwa pozostałe kraje to Grecja i Czechy.

Zgodnie z obecnie obowiązującą ustawą o sporcie, trenerem lub instruktorem sportu może zostać osoba, która ukończy specjalistyczny kurs w danym sporcie, zda egzamin końcowy, bądź ukończy studia wyższe w obszarze kształcenia umożliwiającym uzyskanie specjalistycznej wiedzy i umiejętności trenerskich lub instruktorskich. Ponadto posiada wykształcenie co najmniej na poziomie średnim w przypadku instruktora lub świadectwo dojrzałości w przypadku trenera. W naszej ocenie ustanowienie tych barier na podstawie obecnie obowiązujących przepisów nie spełnia dostatecznie kryterium ochrony interesu publicznego. Jest ograniczeniem konkurencji i zbędnym utrudnieniem dla kandydatów do tych zawodów.

Projekt określa, że trenerem lub instruktorem w sportach, w których działają polskie związki sportowe może być osoba, która ukończy 18 lat. Posiada co najmniej wykształcenie średnie. Wykonuje zadania trenera lub instruktora sportu w postanowieniach ustawy oraz posiada wiedzę, doświadczenie i umiejętności do wykonywania zadań trenera lub instruktora sportu, a także nie była karana za przestępstwa umyślne lub inne popełnione w związku ze współzawodnictwem sportowym organizowanym przez polski związek sportowy. Wymóg niekaralności to nowy element. Nie ma tego w obecnych przepisach dotyczących kwalifikacji trenersko-instruktorskich.

Do zadań trenera lub instruktora będzie należeć prowadzenie zorganizowanych zajęć w zakresie sportu w związku lub klubie sportowym uczestniczącym we współzawodnictwie organizowanym przez polski związek sportowy oraz przekazywanie aktualnej wiedzy teoretycznej i praktycznej z zakresu treningu i współzawodnictwa sportowego w danym sporcie.

W naszej ocenie projektowane rozwiązania spowodują, że dostęp do zawodów trenera lub instruktora sportu będzie łatwiejszy. Przede wszystkim zredukuje obciążenia administracyjne poprzez likwidację procedury ubiegania się o uzyskanie zgody ministra właściwego ds. kultury fizycznej na prowadzenie specjalistycznych kursów trenerów i instruktorów sportu. Zgodnie z obecnie obowiązującymi przepisami prowadzenie tych kursów wymaga zgody ministra. Jesteśmy świadomi, że nowe regulacje mogą nieść za sobą pewne ryzyko obniżenia poziomu szkolenia. Mam taką nadzieję, że projektowana regulacja przysłuży się dla dobra sportu niż będzie dla niego jakimś wadliwym rozwiązaniem. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję.

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

Przepraszam, zakończyliśmy temat w obszarze sportu. Mamy jeszcze kwestię turystyki. Przekazałbym głos pani Elżbiecie Wyrwicz, wicedyrektor Departamentu Turystyki w Ministerstwie Sportu i Turystyki, która odniesie się do przewodnika turystycznego oraz pilota wycieczek.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, pani dyrektor.

Zastępca dyrektora Departamentu Turystyki w MSiT Elżbieta Wyrwicz:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, krótka informacja. Chodzi o tę samą ustawę. Będzie to dotyczyło uchylenia pewnych wymogów kwalifikacyjnych w odniesieniu do przewodnika turystycznego oraz pilota wycieczek. Aktualnie uzyskanie kwalifikacji następuje po przejściu procedury szkolenia oraz zdania egzaminu przed komisją powoływaną przez marszałka województwa. W późniejszym czasie wymaga się regularnego przedłużania ważności identyfikatora pilota lub przewodnika. Deregulacja w obszarze zawodów pilota lub przewodnika turystycznego, za wyjątkiem przewodnika

turystycznego, obejmie zniesienie obowiązku tych szkoleń o regulowanym programie, zdania państwowego egzaminu oraz udokumentowania dobrego stanu zdrowia.

Wśród krajów europejskich zawód przewodnika turystycznego jest regulowany w Hiszpanii, Francji, Włoszech, Austrii, Szwajcarii, Polsce, Litwie, Węgrzech, Słowenii, Rumunii, Malcie, Cyprze i Czechach w odniesieniu do przewodnika górskiego. Nie obowiązują regulacje zawodu przewodnika turystycznego w krajach, w których rozwinięte rynki turystyczne są nastawione głównie na turystykę wyjazdową. Są to Niemcy i Wielka Brytania. Skutkiem planowanej deregulacji będzie otwarcie rynku turystycznego w sektorze usług przewodnika turystycznego miejskiego, terenowego oraz pilota wycieczek, dla wszystkich osób chcących wykonywać zadania przewodnika turystycznego, miejskiego, terenowego oraz pilota wycieczek, a które spełniają wymóg niekaralności za przestępstwa popełnione w związku z wykonywaniem zadań przewodnika turystycznego lub pilota wycieczek.

W przypadku przewodnika turystycznego, górskiego regulacje zostaną utrzymane z uwagi na zależność bezpieczeństwa, zdrowia i życia turystów w górach od rzetelnej wiedzy o topografii, zasadach bezpieczeństwa poruszania się po obszarze górskim, istniejących tam zagrożeniach, umiejętności udzielenia pierwszej pomocy i postępowania w przypadku zagrożenia bezpieczeństwa zdrowia i życia turystów.

Usunięcie regulacji zawodów przewodnika turystycznego, miejskiego i terenowego oraz pilota wycieczek naszym zdaniem nie oznacza eliminacji możliwości weryfikacji ich kompetencji, wiedzy i umiejętności. Takiej weryfikacji będą mogły dokonać podmioty zlecające wykonanie usług. Są to biura podróży zgodnie z charakterystyką oferowanych przez siebie imprez turystycznych oraz potrzeb i preferencji obsługiwanych turystów. Uprawnienia nadane przed wejściem w życie ustawy zachowają moc, co pozwoli zarówno zleceniodawcom, jak i samym turystom dokonać wyboru, czy zależy im na profesjonalnej, lecz prawdopodobnie droższej obsłudze przewodnika lub pilota z uprawnieniami nadanymi na podstawie aktualnie obowiązujących przepisów. Mogą zdecydować się też na tańszą usługę przewodnika lub pilota bez takich uprawnień. Deregulacja szerzej otworzy przepływ usług na rynku wewnętrznym dla przewodników turystycznych lub pilotów wycieczek z innych państw Unii Europejskiej chcących wykonywać te zawody w Polsce. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję za odczytanie informacji na temat zawodów z obszaru turystyki. Szanowni państwo, zleciłem na potrzeby pracy Komisji analizę w Biurze Analiz Sejmowych. Oprócz tego, że państwo sami macie swoje egzemplarze, będą wam służyć w ewentualnych pracach, jeśli Ministerstwo Sprawiedliwości będzie w finalnym projekcie deregulować te zawody. Teraz prosiłbym, aby kwintesencję swojego stanowiska przedstawiło Biuro Analiz Sejmowych.

Specjalista w Biurze Analiz Sejmowych Piotr Krawczyk:

Dzień dobry. Panie przewodniczący, doszło do pewnej pomyłki. My nie jesteśmy autorami tego opracowania. Jesteśmy prawnikami, którzy mogą przydać się przy opiniowaniu projektu ustawy. Nie wiem, czy pan przewodniczący chce, żebyśmy nadal zabierali glos.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Mam informację, że jest na sali Biuro Analiz Sejmowych, któremu zleciłem przygotowanie pewnej informacji. Teraz chciałem wymóc na Biurze Analiz Sejmowych, żeby przedstawić posłom jeszcze przed dyskusją kwintesencję tej informacji.

Specjalista w BAS Piotr Krawczyk:

Rozumiem, ja nazywam się Piotr Krawczyk, a kolega Adam Kaczmarek. Jesteśmy prawnikami. Nie jesteśmy autorami tego opracowania, dlatego nie chcielibyśmy go referować. Nie było to do tej pory przedmiotem naszego zainteresowania. Interesujemy się tym od strony prawnej, a przyszliśmy zorientować się jak przebiega dyskusja.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Nie wiem co powiedzieć, bo ręce opadają. Proszę się przysłuchiwać. Szanowni państwo, teraz wypowie się Adam Krzesiński, jako nasz stały doradca Komisji. Posłowie przygotowują się do wygłaszania swoich kwestii. Bardzo proszę, Adam Krzesiński.

Sekretarz generalny Polskiego Komitetu Olimpijskiego Adam Krzesiński:

Dzień dobry. Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, wypowiem się nie jako doradca, ale jako przedstawiciel Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Krótko przedstawię opinię PKOl na temat propozycji deregulacji zawodu trenera. Bardzo poważnie podeszliśmy do tematu. Jest to jedna z kluczowych kwestii w polskim sporcie. Trenerzy są podmiotem, który decyduje o sile, potędze, bądź słabości polskiego sportu. W związku z tym powołaliśmy roboczy zespół, który w imieniu zarządu PKOl miał okazję spotkać się m.in. z panem ministrem Jackiem Foksem, aby lepiej zrozumieć intencje rządu i wysłuchać informacji na ten temat. Na skutek tych rozmów z naszej strony została opracowana opinia, której sentencję postaram się państwu przytoczyć. PKOl generalnie nie jest przeciwny tej idei. Uważamy, że ten kierunek jest dobry dla rozwoju polskiego sportu, aczkolwiek chcemy zwrócić uwagę na kilka czynników. Po pierwsze, to chcemy mocno podkreślić rolę polskich związków sportowych, jako organizacji, które wiodą prym w obrębie własnej dyscypliny u nas w kraju. Uważamy, że zapis, który jest w informacji na temat propozycji tej ustawy, mówiący o tym, że to pracodawca, a jeśli chodzi o pojęcie pracodawcy, ma się na myśli związki sportowe i kluby, jest zbyt szeroki. To polskie związki sportowe powinny opracować kryteria przyznawania tytułów trenerów i instruktorów w swojej dyscyplinie sportu. To jest jedna nasza uwaga. Druga wydaje się bardzo poważna. Dotyczy ograniczenia dostępności do zawodu trenera przez ludzi karanych. Uważamy, że lista osób niedopuszczonych do zawodu trenera ze względu na skazanie, krótko powiem w działalności tego sportu, powinna być rozszerzona o listę osób, które zostały skazane za przestępstwa wobec dzieci.

Deregulacja doprowadzi do pozytywnych zmian. Jedną z nich będzie to, że zostanie zlikwidowany obecnie obowiązujący system stopniowania trenerów. Według nas jest zupełnie nieadekwatny do możliwości i umiejętności trenerów. Przypomnę, że odbywa się to na zasadzie szkoleń, w których biorą udział trenerzy. Wtedy otrzymują wyższe stopnie trenerskie. Nie są brane pod uwagę wyniki sportowe tych trenerów. Uważamy, że w zawodzie trenera jest to główny czynnik, który ocenia jego klasę. Drugą pozytywną zmianą jest to, że nie będzie problemu, z którym spotykaliśmy się bardzo często jako środowisko sportowe. Chodzi o kłopoty przy zatrudnianiu trenerów z zagranicy. Dyplomy, czy dokumenty, które posiadali kandydaci na trenerów z innych krajów były niespójne lub niewystarczające w naszym kraju. Powodowało to, że były kłopoty z zatrudnieniem naprawdę dobrych fachowców, którzy nie spełniali pewnych kryteriów w obrębie dokumentów. Ten temat zostanie wyeliminowany, co nas bardzo cieszy. Tak jak powiedziałem wcześniej, jesteśmy za zamianami. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. O zabranie głosu poprosił reprezentujący rektorów akademii wychowania fizycznego, pan rektor akademii gdańskiej Waldemar Moska.

Rektor Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku Waldemar Moska:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, dzisiaj występuję jako przedstawiciel rektorów akademii wychowania fizycznego w Polsce. Jak państwo wiedzą prof. Smorawiński przewodniczy naszej konferencji. Nie mógł uczestniczyć w naszych obradach. Stąd moja obecność. Chciałbym w kilku zdaniach wypowiedzieć się na temat złożonych przez Ministerstwo Sportu i Turystyki propozycji. Muszę powiedzieć, że zdania w środowisku akademickim związanym z kulturą fizyczną są podzielone. Bardzo dobrze, że ministerstwo zajęło się sprawami związanymi z przyszłością polskiego sportu. To de facto trenerzy będą decydować o tym jak ona będzie się kształtowała. Problemów jest o wiele więcej. Zastanawiam się, czy nie powinno się rozszerzyć działań z deregulowaniem, właściwym sformalizowaniem i ułożeniem właściwej struktury polskiej kultury fizycznej. Żebyśmy nie zastanawiali się przed kolejnymi igrzyskami, czy zdobędziemy 10, 6 lub 12 medali, co dla nas będzie sukcesem, a także czy na EURO 2012 wyjdziemy z grupy, czy nie.

W moim przekonaniu i całego środowiska akademickiego, niski jak się powszechnie uważa poziom polskiego sportu wcale taki nie jest za przyczyną kształcenia polskich trenerów w akademiach wychowania fizycznego. To nie jest problem tylko AWF, ale około 100 polskich uczelni, które kształcą na kierunkach wychowanie fizyczne, bądź sport. Myślę, że problem jest głębszy i wymaga systemowego uporządkowania.

Proszę państwa, przypomnę, że mieliśmy do czynienia z czterema formalnymi, czy prawnymi uregulowaniami kultury fizycznej. Począwszy od ustawy o kulturze fizycznej z 1984 r., a skończywszy na tej ostatniej z 2010 r., o której w tej chwili mówimy. Jako przedstawiciel Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku, a konsultowałem to z innymi trenerami, nie jestem przeciwny dereglamentacji zawodu trenera. Dlatego, że trudno mówić w tej chwili o tej reglamentacji. Chciałbym podnieść kwestię wyższego wykształcenia. Uważamy, że takim minimum niezbędnym do uzyskania statusu trenera powinien być poziom licencjatu na kierunku wychowanie fizyczne, sport lub też inny kierunek, który jest zbieżny z wychowaniem fizycznym lub sportem. Nie bronię interesów akademii wychowania fizycznego, tylko ma to związek z funkcjonowaniem całego systemu. Jestem za zniesieniem wszelkich ograniczeń związanych z uzyskiwaniem statusu trenera. Również jestem za tym, aby zrównać klasy trenerskie. W tym względzie nie mogę być obiektywny, ponieważ jestem trenerem drugiej klasy w dwóch dyscyplinach sportu. To jest najniższa klasa, która przysługuje trenerowi. W aktualnych regulacjach wolałbym mieć wyższe uprawnienia trenerskie. Generalnie uważam, że propozycja Ministerstwa Sportu i Turystyki idzie w dobrym kierunku, pod warunkiem, że podstawą będzie wyższe wykształcenie, tak jak powiedziałem, na kierunku wychowanie fizyczne, sport lub na zbieżnych kierunkach. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Otwieram dyskusję. Jako pierwszy zgłosił się Zbyszek Pacelt, potem będzie Andrzej Gut-Mostowy, pani poseł Jagna Marczułajtis-Walczak i Piotr Van der Coghen.

Poseł Zbigniew Pacelt (PO):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, wzorem mojego przedmówcy, jestem trenerem klasy mistrzowskiej. W swoim dorobku mam 5 medali mistrzostw Europy i świata z mistrzem świata na czele oraz dwoma złotymi medalami, zdobytymi przez pięcioboistów na Igrzyskach Olimpijskich w Barcelonie. Jestem po studiach. Mimo treningu przez 20 lat można pogodzić pewne rzeczy. To tytułem wstępu.

Nie nazywałbym tego co państwo pokazujecie deregulacją, czy dereglamentacją, tylko degradacją zawodu trenera. Całe szczęście, że pan rektor na końcu powiedział, że zgadza się ze wszystkim pod warunkiem, że ukończy się wyższe studia. Byłem przerażony, że wszystko jest ok.

Panie ministrze, grupa posłów skierowała interpelacje do ministerstwa. Państwo mieliście termin do udzielenia odpowiedzi do dnia 17 kwietnia. Dzisiaj jest 26 i nie mamy tej odpowiedzi. Czy ministerstwo nie ma stanowiska w tej sprawie? Czy też inne względy uniemożliwiły udzielenia odpowiedzi na interpelację? Zaczyna wkradać się bałagan. Niby jest ustawa i niby jej nie ma. Tak jak mówiliśmy na początku. Nie ma projektu ustawy. Jest natomiast wyjaśnienie Ministra Sportu i Turystyki w związku z deregulacją zawodu trenera i instruktora sportu. W przedostatnim akapicie czytamy, że utrzymane zostały wymogi w zakresie wykształcenia. W tym projekcie, o którym mówimy, a podobno go nie ma, nie zostają utrzymane wymogi wykształcenia. W obowiązującej ustawie w art. 41 ustala się stopnie. Jestem za zniesieniem stopni trenerskich. Jeżeli ktoś ma tytuł trenera i w swoim dorobku mistrza świata i Europy, to posiada klasę mistrzowską w swoim zawodzie. Nie ma co stopniować, taki czy inny. Jestem za tym, żeby minister nie musiał akceptować wszystkich kursów i programów. To jest oczywiste, że polskie związki sportowe wiedzą co mają robić, jakie mają zadania i jak mają szkolić przyszłych trenerów. Jestem za tym, aby minister nie musiał nadawać 1200-1500 legitymacji i tytułów trenera. Jestem za ułatwieniami, ale te przepisy, które państwo proponujecie są sprzeczne z stanowiskiem, które nam przekazaliście. Rzeczywiście, tak jak powiedziałem utrzymane zostały wymogi wykształcenia. Otóż w tym projekcie nie zostały utrzymane. Art. 41 mówi, że trenerem drugiej klasy może być, skreślamy

drugiej, osoba, która skończyła wyższe studia. Jeżeli piszecie państwo w wyjaśnieniu, że będzie to utrzymane, to nie ma tego odzwierciedlenia w projekcie ustawy z dnia 27 lutego 2012 r. Gdzie jest rozbieżność? Pan dyrektor zaraz mi tu wszystko wytłumaczy i pewnie wszyscy to zrozumiemy.

Z kim prowadzone były konsultacje w zakresie proponowanego projektu ustawy? Posiadam uwagi Stowarzyszenia Absolwentów AWF na temat deregulacji. Delikatnie mówiąc, nie zgadzają się z tym projektem. Chciałbym, aby pan minister lub pan dyrektor wyjaśnili mi te kwestie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Teraz głos zabierze Andrzej Gut-Mostowy.

Poseł Andrzej Gut-Mostowy (PO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, ograniczę się do sfery turystyki. To jest mi najbliższe. Jedenaście lat mojego wykształcenia było związane z turystyką. Cztery lata technikum hotelarskie w Zakopanem, potem trzy lata Akademia Ekonomiczna w Krakowie na kierunku gospodarka turystyczna oraz studia doktoranckie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panie pośle są sukcesy.

Poseł Andrzej Gut-Mostowy (PO):

Nie można powiedzieć, że lata wykształcenia turystycznego nie liczą się, albo są mało ważne, kiedy cały czas uczono nas, że turysta przyjeżdżając raz w dane miejsce potrzebuje poczuć fachowej i kulturalnej obsługi, która zapewnia gościnność. On wynosi te wspomnienia i przekazuje je w swoim miejscu zamieszkania. Jest to ważne dla sukcesu gospodarczego i społecznego. Podając pewne rozwiązania pod wątpliwość, chcę zwrócić uwagę, że usługa turystyczna ma bardzo wyjątkową cechę, że często jest jednorazowa. Konsument może rynkowo zweryfikować swoje wybory, kiedy powtarza pewien zakup. Ma dostęp do informacji i może podjąć obiektywną decyzję. Kupuje chleb i inną usługę, którą może zweryfikować. Natomiast usługa turystyczna ma to do siebie, że czasami jedziemy gdzieś tylko raz w życiu. Nie możemy wtedy zweryfikować, czy coś było dobre, tanie, czy może ktoś nas oszukał. Dlatego zalecam wyjątkową ostrożność. Mamy proces legislacyjny, ale zawsze możemy monitorować pewne zjawiska gospodarcze w obszarze turystyki. Możemy wiele stracić przez to, że osoby bez kompetencji mogą wykorzystać nadmiar deregulacji do tego, aby zepsuć nam rynek i dobrą opinię. Nasza ojczysta gościnność jest bardzo ważna.

Myślę, że będą jeszcze inne głosy ze środowiska turystycznego w tym temacie, ale chciałbym podkreślić, żeby w razie czego zweryfikować bardzo szybko decyzje, które mogłyby poprzez jednorazowość konsumenckiej decyzji zepsuć nam opinię kraju, w którym dobrze i fachowo obsługuje się turystów.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Teraz głos zabierze pani poseł Jagna Marczułajtis-Walczak.

Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (PO):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, nie wiem od czego zacząć. Mam całą teczkę papierów. Mam tyle postulatów, że może zacznę od cytatu. Jest to wystąpienie Tomasza Majewskiego mistrza olimpijskiego, który podczas debaty w Gazecie Wyborczej powiedział takie słowa, podsumowując pomysł deregulacji profesji trenera: „Jest taki zawód jak weterynarz. Do krowy trzeba mieć studia, żeby trenować dzieci nie".

Druga rzecz. Jeżeli chodzi o analizę BAS, to znam ją bardzo dobrze. Mogę ją krótko zreferować i odnieść się do słów pana ministra Foksa. Mam trochę inne dane, bo wśród państw, które mają całkowicie lub w większości uregulowany system nadawania uprawnień możemy wymienić Francję, Węgry, Bułgarię, Belgię, Cypr, Czechy, Finlandię, Maltę, Litwę, Łotwę, Portugalię, Słowację, Słowenię i Hiszpanię. Są to państwa według danych, które posiadam. Według danych BAS w telegraficznym skrócie chciałabym wskazać, że mamy wymienione Niemcy, Republikę Czeską, Włochy, Holandię i Wielką Brytanię. Z tego materiału wynika, że tylko Wielka Brytania ma prawie całkowicie

zniesione regulacje dotyczące zawodu trenera i przewodników turystycznych. Jeżeli chodzi o Niemcy, to związki dają takie uprawnienia. Jest także potrzebne wyższe wykształcenie. Wydawanie licencji należy do kompetencji niemieckich związków, które są zrzeszone w Niemieckim Olimpijskim Związku Sportowym. Licencje, które są określane literami C, B i A są stopniami trenerskimi. Najwyższym stopniem jest dyplomowany trener, którego można uzyskać po ukończeniu kursu w Akademii Trenerów w Wyższej Szkole Sportowej w Kolonii. Co ważne, na te kursy delegowani są trenerzy ze związków sportowych, posiadający minimum licencję A. Wszyscy trenerzy, niezależnie od posiadanej licencji, mają obowiązek uczestniczenia w okresowych kursach dla trenerów. Chodzi o doszkalanie. Jeżeli chodzi o przewodników turystyczny w Niemczech, to przepis jest zderegulowany od 1994 r.

W Czechach mamy taki sam system. Są licencje C, B i A. Ponadto są to kursy zatwierdzane przez ministra edukacji. Jeżeli chodzi o przewodników turystycznych, to wymaga się zdania egzaminu kwalifikacyjnego i uzyskania karty rzemieślniczej. Programy kursów są ustalane przez Ministerstwo Edukacji, Młodzieży i Wychowania Publicznego.

We Włoszech mamy podział na amatorów i zawodowców, trenerów czynnych i niepracujących. Są cztery kategorie trenerów, plus instruktorzy szkolni. Każdy kolejny kurs na wyższy stopień trenerski wymaga ukończenia kursu niższego stopnia. Ponadto trzeba uzyskać certyfikat i odbyć dwuletnie praktyki. Włosi mają cztery stopnie trenerskie.

Jeżeli chodzi o Wielką Brytanię, to jest to praktycznie zderegulowane. Przedstawiłam to w telegraficznym skrócie. Jeżeli chodzi o opinię BAS, to jest jeszcze Francja, w której mamy wewnętrzne przepisy federacji. Obejmują one sport amatorski i zawodowy. W niektórych dziedzinach sportu wydają dyplomy. Świadectwa wydawane trenerom są uznawane przez federację w drodze rozporządzeń ministra ds. sportu. Nasuwa się wniosek, że w każdym państwie, mimo wszystko, jest jakiś nadzór ministerstwa ds. sportu i turystyki, czy edukacji. W każdym państwie jest inne lub podobne ministerstwo. W Niemczech jest taka tabelka, która reguluje proces szkolenia trenerskiego. Wskazuje to, że nie są to osoby wzięte do pracy z ulicy, czy to z dziećmi, czy na poziomie sportu kwalifikowanego. To tytułem wstępu, ponieważ dzisiaj będę mówić długo.

W Polsce mamy trzy klasy trenerskie. W klasie mistrzowskiej mamy 500 trenerów. W klasie pierwszej jest 2951, a trenerów II klasy prawie 18.600. Instruktorów jest prawie 63 tys. Na rynku wśród trenerów jest prawie 15 tys. osób bezrobotnych. Nasuwa mi się pytanie, które sobie gdzieś zapisałam. Zaraz postaram się je znaleźć.

W każdym razie skąd pomysł na deregulację zawodu trenera? Ten zawód nie jest profesją, taką jak adwokat, czy też inne zawody, które mają ściśle zamknięte środowisko, które nie daje możliwości dojścia do tego zawodu lub ta droga jest bardzo trudna.

Celem Ministerstwa Sportu i Turystyki jest zmniejszenie liczby zawodów regulowanych. Czy były prowadzone badania rynku, opinii publicznej, jakie zawody są nadmiernie regulowane? Czy ktoś to sprawdził? Czy nie było tak, że powiedziano, robimy deregulację i proszę wskazać zawody? Minister Sportu i Turystyki wykazała wszystkie, które są w jej gestii. Rozumiem, że chęć otwierania rynku jest potrzebna, ale czy to było konsultowane? Czy prowadzono jakiekolwiek badania w tym kierunku?

Druga sprawa. Ministerstwo Sportu i Turystyki z tego co wiem od dwóch lat prowadzi akademię trenerską, na którą każdego roku wydawane jest ok. 400 tys. zł. Celem tej akademii jest dokształcanie wybitnych trenerów. Dziś to samo ministerstwo chce zderegulować ten zawód. Co będzie z akademią trenerską? Dla kogo będzie funkcjonowała? Odnosząc się do sytuacji w Europie, to najpierw zderegulowała zawody, a teraz stawia nas jako przykład, że jesteśmy krajem z kompleksowym systemem kształcenia kadr. Cała Europa poszukuje rozwiązań do określenia ram kwalifikacji.

Kolejna sprawa dotyczy wydawanych środków. Istnieje coś takiego jak Ogólnopolski Program Kształcenia Kadr. Unia Europejska przyznała na ten program 25.000 tys. zł. Pieniądze pochodzą z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. W ramach tego programu do 2014 r. ma być przeszkolonych kilka tysięcy instruktorów i trenerów.

Gdzie jest konsekwencja w działaniu? Cały świat opiera się na specjalistycznej wiedzy, ciągłego kształcenia i profesjonalizacji. My, Polacy z tego rezygnujemy.

Odnosząc się do stanowisk różnych akademii wychowania fizycznego, to mam jedno z AWF w Warszawie wraz z opinią prawną pani adwokat Hanny Polit. Wskazuje na to, że planowana deregulacja może być niezgodna z dyrektywą Parlamentu Europejskiego i Rady Europy nr 2005/36/WE z dnia 7 września 2005 r. w sprawie uznawania kwalifikacji zawodowych. Wskazuje, że wprowadzenie ułatwień przy świadczeniu usługi musi odbywać się z pełnym poszanowaniem wymogów w zakresie zdrowia, bezpieczeństwa publicznego oraz ochrony konsumentów. Wprowadzenie zasady, iż państwo nie ingeruje w sprawie wykształcenia i wykonywania zawodu instruktora i trenera narusza dyrektywę. W wyniku deregulacji trenera i instruktora konsument zostanie pozbawiony niezbędnego nadzoru nad jakością usług, które związane są z poszanowaniem zdrowia (ingerencja w sferę fizyczną i psychiczną człowieka związana z wykonywaniem sportu).

Całkowita deregulacja zasad wykonywania zawodu trenera i instruktora pozostaje również w sprzeczności z art. 3 ustawy nr 3 Konwencji Praw Dziecka ratyfikowanej przez RP. Konwencja Praw Dziecka stanowi, że państwa strony działają na rzecz zapewnienia dziecku ochrony i opieki w takim stopniu, w jakim jest to niezbędne dla jego dobra, biorąc pod uwagę prawa i obowiązki jego rodziców, opiekunów prawnych lub innych osób prawnie za nie odpowiedzialnych. Zgodnie z tym artykułem w Konwencji Praw Dziecka państwa strony czuwają, aby instytucje, służby oraz inne jednostki odpowiedzialne za opiekę lub ochronę dzieci dostosowały się do norm ustanowionych przez kompetentne władze. W szczególności w dziedzinach bezpieczeństwa, zdrowia, jak również dotyczących właściwego doboru kadr tych instytucji oraz odpowiedniego nadzoru. Wykonywanie zawodu trenera i instruktora najczęściej dotyczy pracy z dziećmi lub młodzieżą, w tym często osobami niepełnosprawnymi. Taka praca, ze względu na Konwencję Praw Dziecka, wymaga szczególnych kwalifikacji. Przygotowania pedagogicznego i warsztatowego, którego nie posiada osoba pełnoletnia z wykształceniem średnim. Mam pytanie do ministerstwa, czy sprawdzili państwo planowaną deregulację pod tym kątem? Czy ktoś spojrzał na te przepisy i ustosunkował się do nich?

Mam bardzo dużo dokumentów. Nie chcę przedłużać, bo mogę mówić na ten temat bardzo długo. Jestem naprawdę przygotowana.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pani poseł to początek debaty.

Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (PO):

Tyle na początek. Będę jeszcze zabierać głos.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, poseł Piotr Van der Coghen.

Poseł Piotr Van der Coghen (PO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, chciałem odnieść się do problematyki przewodników. Nie bardzo jest jasne, dlaczego w przypadku przewodnika górskiego ma być wymagana dydaktyczna wiedza, która nie jest obowiązkowa dla przewodników terenowych i miejskich. Musimy się na coś zdecydować. Jeżeli to, co sprzedaje przewodnik górski, to gwarancja bezpieczeństwa. Powinien być to fachowiec, nie o wiedzy lokalnej, ale osoba od bezpieczeństwa w górach, czyli przewodnik górski. Musi być to fachowiec uprawniony do prowadzenia bezsprzętowego, standardowego ruchu turystycznego po każdych górach.

Właściwym jest, że do prowadzenia ludzi w wysokie i najwyższe góry z użyciem specjalistycznego sprzętu są upoważnieni międzynarodowi przewodnicy wysokogórscy IVBV. Tutaj nie ma żartów. Jest to żywioł i ogromne trudności w realizacji akcji ratunkowej. Jako ratownik górski stwierdzam, że akcję ratunkową w Beskidach i Bieszczadach można prowadzić w każdych warunkach. W Tatrach staje się to bardziej skomplikowane. Na wysokościach alpejskich, czy himalajskich często jest to niewykonalne. Trudno jest tam liczyć na czyjąś pomoc, ponieważ nie nadejdzie ona w bezwzględny sposób.

Jest jeszcze jeden problem z przewodnikami turystycznymi, którym uprawnienia nadaje urząd. W praktyce są one dożywotne. Nie są do cofnięcia. Wiem, że istnieje do tego formalna droga, ale jest bardzo długa i skomplikowana. Przewodnik musi dokonać wręcz jakiegoś przestępstwa, aby został pozbawiony uprawnień. W każdym razie nie działa to za szybko. Moim zdaniem uprawnienia do nadawania tytułu przewodnika powinno skierować się do podmiotów organizujących tę działalność w formie stowarzyszeń. Takich stowarzyszeń przewodnickich. Gdyby stowarzyszenia przewodnickie posiadające przepis o takiej działalności w statucie nadawały takie uprawnienia, one wówczas brałyby odpowiedzialność za poziom usług oferowanych przez swoich przewodników. Są też w stanie na bieżąco weryfikować swoje kadry, ponieważ jest to ich interes. Stowarzyszenia przewodnickie źle wypełniające oferowane usługi w naturalny sposób wypadną z rynku. Z jednej strony mamy kogoś, kto dba o poziom wyszkolenia, a z drugiej strony nie mieszamy w to wszystko organów rządowych. Tu powinna zadziałać ręka rynku.

Chciałem zwrócić uwagę jeszcze na jedną rzecz. Obecnie mamy przewodników regionalnych. Mówię o górskich przewodnikach turystycznych. Mamy przewodników beskidzkich, sudeckich i tatrzańskich. Jest taka paradoksalna sytuacja, że przewodnik z Unii Europejskiej może przyjechać i doraźnie prowadzić swoją grupę po dowolnych polskich górach. Gdyby chciał to zrobić Polak, to musi uzyskać uprawnienia ściśle związane z regionem. Polacy mają mniejsze uprawnienia we własnym kraj, niż ci, którzy przyjadą z zewnątrz. To jest absurdalne i nie ma sensu. Dobrze, że rozmawiamy na temat deregulacji. Trzeba się nad nią zastanowić. Absolutnie nie zostawiałbym tego, jak planuje się, że rolę gra tylko wykształcenie. Pozostawienie przewodników w regulacji takiej, jaka jest obecnie, uważam za szkodliwe dla rynku.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Do głosu zapisał się pan Giertler, prezes Izby Turystyki RP.

Prezes Izby Turystyki RP Aleksander Giertler:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, reprezentuję samorząd gospodarczy zrzeszający ponad 600 podmiotów gospodarki turystycznej. Pojawiam się po raz drugi, ponieważ pierwsze poświąteczne spotkanie zostało odwołane. Miałem zmarnowany cały dzień. Nie wiem kogo za to obwinić.

Sprawa dotyczy odcinka proponowanej deregulacji, która w turystyce odgrywa bardzo ważną rolę. Chciałbym całkowicie zgodzić się z panem posłem Gut-Mostowym. Wiele razy rozmawialiśmy na te tematy. Mimo takiego stosunku i informacji, że jesteśmy którymś, tam krajem w Unii Europejskiej, który blokuje otwarcie rynku, to nie jest tak do końca. Mamy informację, że podobne regulacje obowiązują w 11 krajach. Są tam dość ściśle obowiązujące. Warto zastanowić się. W naszym stanowisku zaprezentowaliśmy, że potrzebna jest dogłębna konsultacja dotycząca skutków deregulacji, także tych pozytywnych. Nigdy nie było czegoś takiego. Myślę, że należy się nad tym mocno zastanowić. Przewodnik lub pilot z zagranicy przyjeżdża z grupą, do któregoś ośrodka. Przedstawia taką wiedzę, jaką sobie przyswoił. Wygodną dla niego. Przecież nikt tej wiedzy nie będzie weryfikował. W związku z tym, czy nie wystawiamy na szwank opinii o naszym kraju?

Nie chcę dramatyzować, że rynek stanie się bezbronny wobec nieuczciwych. Może pojawić się takie zjawisko. Zanim zostanie wypracowany jakiś system, to potrwa kilka lat. Chciałem przypomnieć, że 1989 r. zmieniono zasady dotyczące pilotów i przewodników, po to, aby za kilka lat znowu regulować to w bardziej wymagający sposób.

Ministerstwo Sportu i Turystyki jest za deregulacją. Chciałem zapytać jak to jest? Przecież 4 marca 2011 r. rozporządzeniem Ministra Sportu i Turystyki w sprawie przewodników turystycznych i pilotów wycieczek postawiono konkretne wymogi. Czy rok to okres, w którym można dojść do przekonania, że należy wszystko zmienić, skoro wcześniej postawiono zdecydowane wymogi. Czytamy w uzasadnieniu, że chodzi o to, aby było rzetelniejsze przygotowanie tych grup zawodowych do świadczenia usług turystom, a także mają one na celu podniesienie bezpieczeństwa turystów, którzy będą podlegali opiece przewodników turystycznych i pilotów wycieczek. Nawiązuję

do tego, co powiedziała pani poseł, bo całkowicie się z tym zgadzam. Dla mnie jest to niezrozumiałe, że tak nagle po niespełna roku można do tego tak łatwo podchodzić. Ile trzeba było lat, żeby wypracować system. Za ile będziemy poprawiać tę deregulację? To wszystko w rękach państwa posłów. Myślę, że przydałoby się posłuchać głosów praktyków i tych, którzy zajmują się tym na co dzień. Myślę, że siedzący obok kolega z Polskiej Izby Turystyki uzupełni te opinie, ale byliśmy zdania, że zanim podejmie się cokolwiek, co skutkuje przez wiele lat, należy przeprowadzić dogłębne analizy. Powinny one być podstawą, a nie to, że coś się zrodziło. Mam przykład. Ponoć w Krakowie jeden z profesorów oprowadzał wycieczkę swoich gości. Strażnik miejski zapytał go czy posiada uprawnienia. Powiedział, że nie. Wobec powyższego zastosował jakieś sankcje. Uważam, że była to nadgorliwość ze strony strażnika, bo członków rodziny i swoich gości mogę oprowadzać, jeżeli nie mam intencji zarobkowych. Czy to było nierzetelne? Czy to była podstawa, aby natychmiast przystąpić do umieszczenia tego zawodu w projekcie deregulacji?

Uważam, jak również moje środowisko, że zawód przewodnika i pilota, to zawody zaufania społecznego. Tworzą poczucie bezpieczeństwa, wiarygodności i rzetelności. Jeżeli to wszystko nie ma znaczenia, to co w takim razie ma, jeżeli nie trzeba kwalifikacji. Jak będzie się to miało do ustawy o usługach turystycznych, w której mówi się o wymogach dotyczących właśnie posiadania kwalifikacji przez tych, którzy wypełniają obowiązki przewodnika i pilota. Mam nadzieję, że konsultacja dopiero się rozpoczyna i będzie nadal prowadzona. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Bardzo proszę, pan Ratajski.

Prezes Polskiej Izby Turystyki Józef Ratajski:

Panie przewodniczący, postaram się bardzo krótko. Zacznę od wypowiedzi pani dyrektor departamentu. Bardzo cieszę się, że deregulacja ma uwolnić rynek. Pozwoli pilotom i przewodnikom z Unii Europejskiej na oprowadzanie wycieczek w Polsce. Proszę państwa, dzisiaj mamy bardzo dużo przykładów, że niemiecki pilot lub przewodnik, w Krakowie mówi na Wawelu, że jest to siedziba Hansa Franka i, że jedziemy do polskiego obozu zagłady w Oświęcimiu. Czy nie wylewamy dziecka z kąpielą?

Drugi aspekt tego zagadnienia. Jeżeli ma być deregulacja, to uprzejmie prosimy, żeby była w skali Unii Europejskiej. Na dzień dzisiejszy jak tego nie nazwać, czy jest to pilot, czy przewodnik, to nasz polski nie ma prawa oprowadzać grup w Wiedniu. Nie może wejść do Katedry Św. Stefana, bo zapłaci 500 euro kary. Zabiorą mu paszport i poniesie konsekwencji. Nie ma prawa oprowadzać wycieczki w Wilnie do Ostrej Bramy, w Rzymie i w Pradze. Wszędzie tam jest natychmiast wyłapywany i karany. W związku z tym, podstawowa idea, że mamy zrobić miejsca pracy nie spełnia się do końca, ponieważ obcy będzie u nas mógł to robić bez ograniczeń. Natomiast nasz, w Unii Europejskiej w dalszym ciągu będzie miał zamkniętą furtkę, przy poważnych sankcjach do poniesienia. Deregulacja ma swoje plusy. Muszę państwu powiedzieć, że popadamy w pewnym momencie z skrajności w skrajność. Wylano dziecko z kąpielą, kiedy wprowadzano ustawę o usługach turystycznych. Bardzo duża rzesza przewodników i pilotów posiadających uprawnienia musiała się zweryfikować. Nie poddali się tej weryfikacji pod rygorem sankcji i wyrzucono ich z rynku. Część doszła do wniosku, że raz nadane prawo jazdy, to uprawnienia na stałe. Uważamy, że to polski przedsiębiorca powinien przede wszystkim, odpowiadając za jakość usług, zatrudniać człowieka, który zapewni jakość i bezpieczeństwo. To powinien być priorytet. W wielu wypadkach samorządom, organizacjom pozarządowym powinno dodać się kwestię przygotowania tych ludzi. Może w mniej sformalizowany sposób, jak dzisiaj, ale opowiadam się za jednym, za deregulacją w skali unii. Dzisiaj nasze podmioty gospodarcze i nasi ludzie są mocno dyskryminowani w unii. Musimy spróbować wyrównać ten poziom. Pilot i przewodnik jest swego rodzaju, śmiało mogę powiedzieć, wychowawcą. Nie tylko w odniesieniu do młodzieży, ale w wielu wypadkach do dorosłych. Jego wiedza to, co powiedział w dyskusji jeden z panów posłów, jest tą, która daje obraz naszego społeczeństwa i państwa. W wielu wypadkach przygotowanie cudzoziemców i ich wiedza o naszej skomplikowanej historii jest bardzo

różna. Przekaz nie do końca może być taki jakbyśmy sobie tego życzyli. Trzeba podjeść do tego z dużym wyważeniem i spróbować znaleźć jakiś złoty środek, żeby wilk był syty i owca cała. Jesteśmy otwarci na tego typu rozwiązania. Polscy przedsiębiorcy oczekują tutaj wprowadzenia nowych rozwiązań, ale z głęboką rozwagą. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Pan senator Bonisławski, bardzo proszę.

Senator Ryszard Bonisławski:

Trochę wpadniemy w monotonię, ponieważ też wypowiem się pod tym kątem. Jestem instruktorem sportu, ale już niepraktykującym. Wobec tego dołożę parę cegiełek do spraw związanych z turystyką. Uważam, że dzieje się coś śmiesznego, nawet powiedziałbym komicznego w tej materii. Reglamentowanie to znaczy ograniczenie dostępu do zawodu przewodnika. Nikt nikomu nie broni przyjść. Wystarczy skończyć zwykły kurs. Przypomnę, że ministerstwo w ubiegłym roku podwyższyło normy z 250 do 350 godzin na kursie przewodnickim. W tej chwili prowadzę kurs w Łodzi. To jest praktyczne zastosowanie przepisów. My, jako Polska mamy jedno z najstarszych na świecie przewodnictw. Mamy bardzo głębokie tradycje, które są wszędzie podziwiane. Wszyscy z nas brali przykład. Dzisiaj na wspomnianych rynkach europejskich, tam gdzie są ważne zabytki i góry, dostęp do tego zawodu jest bardzo trudny. We Włoszech trzeba skończyć dwuletni kurs. W Rzymie, żeby zostać przewodnikiem, trzeba być tam zameldowanym. Oni bronią swojego rynku pracy przed intruzami. My otwieramy rynek pracy, nie wiadomo po co, dla ludzi niespełniających żadnych kryteriów. Przypominam, zagranicznych pseudopilotów i przewodników. My w kraju mamy bardzo wielu takich, którzy czekają na moment, aby nareszcie dorwać się do takiej pracy. Nie wiem tylko kto ich zatrudni.

Proszę państwa, uchylenie szkoleń jest czymś bezsensownym. Jeśli dobrze zrozumiałem, to biura mają prawo weryfikowania, na jakiej podstawie, szkolenie określało wypełnienie pewnych norm wiedzy. Nawet najlepszy przyrodnik, profesor przyrody, czy historii zawsze ma lukę w innej dziedzinie. Po kursie ta wiedza była mniej więcej wyrównana. Zatrudniając przewodnika wiedzieliśmy, że on nigdy nie zejdzie poniżej pewnego poziomu. Nabędzie tyle wiedzy, że będziecie państwo zadowoleni. Kto z państwa korzystał z usług przewodnika, wie o czym mówię. To jest też jakieś przedziwne skojarzenie. Weryfikacja bez norm. Normą może być zły dzień szefa biura, ale i zły uśmiech, kogoś, kto będzie podlegał takiej weryfikacji.

Jeszcze jedno. W kwestii bezpieczeństwa jest powiedziane, że przewodnicy górscy są wyjęci z zakresu omawianej, przyszłej ustawy. Jestem przewodnikiem górskim, miejskim i terenowym. Uwierzcie, że więcej wypadków zdarza się w mieście, niż górach. Oprowadzanie po mieście nie jest proste, jak spacer na Szrenicę, czy na Tarnicę. Tam nigdy się nic nie zdarzyło. Chyba, że ktoś się potknął. W mieście czyha o wiele więcej niebezpieczeństw. Sytuacji niepewnych, stresujących dla przewodnika jest jeszcze więcej. Przypominam pilotów, którym może zdarzyć się tak wiele wydarzeń na trasie, jak spalenie autokaru, czy wypadek. On musi wtedy reagować. Nie może usiąść w kącie, bo zwykły człowiek ma problemy w takich sytuacjach. Kurs daje mu narzędzia, dzięki którym opanuje stres. Uważam, że można byłoby skrócić kursy do 150 godzin. Tam jest tak dużo zbędnej wiedzy, że można to poskracać, ale nie eliminować kursów.

Kiedyś sprowadziliśmy informację turystyczną do zera w ramach takiej reorganizacji. W tej chwili, ci którzy brali z nas przykład, jeszcze w latach sześćdziesiątych, patrzą na nas ze zdumieniem, że nie potrafimy sobie poradzić. W 1989 r. przekreślono cały dorobek. Jeśli teraz przekreślimy dorobek przewodnictwa, będziemy podziwiani, ale z drugiej strony. Za brak rozsądku i śmieszność. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Dziękuję panie senatorze. Pan senator pracuje w tym fachu od dziecka. Przynajmniej jak ja byłem dzieckiem. Pan poseł Matuszewski, bardzo proszę.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, jestem zbulwersowany, że Ministerstwo Sportu i Turystyki akceptuje i zgadza się na tę deregulację. Szczególnie jeśli chodzi o przewodników i pilotów wycieczek. Szanowni państwo, jako Polak domagałbym się, aby traktować nas w takim sam sposób jak w całej Unii Europejskiej. Jeżeli nasi przewodnicy i piloci wycieczek nie mogą działać w krajach Unii Europejskiej, to podobne przepisy powinny być wprowadzone w Polsce dla dobra polskich przewodników, pilotów wycieczek i dla interesu naszego kraju. A nie robić deregulację i wpuszczać ludzi, którzy nie pozwalają, aby nasi świetnie wyedukowaniu piloci i przewodnicy wchodzili na tamten rynek. To jest hańba. Szanowni państwo, musimy coś z tym zrobić. Jutro będzie powoływana podkomisja ds. turystyki. Myślę, że ta podkomisja zajmie się sprawą, aby wyrównać szanse naszych przewodników i pilotów wycieczek. Będziemy w naszym kraju szanowani, jeżeli będziemy szanować się sami. To jest niedopuszczalne. Powiem szczerze, że wypowiedź pana senatora Bonisławskiego z bliskiej mi Łodzi, czy pani Jagny i innych osób z Platformy Obywatelskiej są krytyczne. Pytam się, czy panie i panowie ustalacie coś w swoim klubie? Po co taki projekt deregulacyjny? Coś wymknęło się spod kontroli. Jeżeli to przeszłoby, to znaczy, że jest niesamowita bezsilność naszego państwa. Na pewno Prawo i Sprawiedliwość będzie twardo domagać się, aby nie wprowadzać takich przepisów. Odnoszę się tylko do przewodników i pilotów wycieczek, żeby, jeszcze raz podkreślam, wyrównać szanse. Liczę, że posłowie i senatorowie PO, też w odpowiedzialny i twardy sposób opowiedzą się za tym.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Dziękuję bardzo za ten manifest. Bardzo proszę, pan poseł Bętkowski.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie przewodniczący, może dla pana to jest manifest. Może dla pana interes polski to manifest.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Pan nazywa się Bętkowski?

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Pan i pana posłowie tak odnosicie się do tego.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Jakieś problemy emocjonalne?

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Proszę nie komentować. Pan sprzedałby wszystko. Panie przewodniczący, niech pan dba o polski interes.

Poseł Andrzej Bętkowski (PiS):

Panie przewodniczący, czy mogę rozpocząć?

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Tak.

Poseł Andrzej Bętkowski (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, w tej dyskusji tak się złożyło, że jest więcej obrońców uprawnień przewodnika i pilota. Tylko głos pana posła Pacelta wybrzmiał jako obrona zawodów trenera i instruktora. Chciałbym skupić się na tym wątku, nie tak szeroko, bo czas na to nie pozwala. Jestem za deregulacją. Ta idea mnie nie razi. Nie byłbym oponentem. Natomiast przeciw deregulacji w kwestii zawodów trenera i instruktora. Szczególnie w pewnym obszarze. Nie mogę zgodzić się z wyjaśnieniami Ministra Sportu i Turystyki w związku z deregulacją. Pozwolę sobie przytoczyć, że ustanowienie barier w wykonywaniu zawodu trenera oraz instruktora sportu na podstawie obowiązujących obecnie przepisów ustawy o sporcie nie spełnia kryterium ochrony interesu publicznego. Nie zgadzam się z tym. Czym to argumentuję? Odnoszę pracę instruktorów i trenerów do pracy z dziećmi i młodzieżą. Jest to najbardziej delikatna część naszego społeczeństwa, która jest bardzo podatna na bodźce rozwojowe.

Tu uważam, że zawód trenera jest zawodem szczególnym. W innych zawodach pewne błędy są do odwrócenia i naprawienia. Natomiast błędy popełnione przez trenera lub instruktora w tym okresie rozwoju dziecka, na jego progu kariery sportowej, są nie do odrobienia. Prowadzą do różnych zwichnięć, a nawet, obawiam się użyć tego sformułowania, kalectwa. Będę bronił tego zawodu i jego szczególnego charakteru. Było to mówione w kontekście przewodników, że nie można przy tej deregulacji wylać dziecka z kąpielą. Żebyśmy nie wylali tych młodych adeptów sportu na początku ich kariery, oddając ich w ręce różnych dyletantów i hochsztaplerów. Działając w obszarze sportu, w jego centrum i obrzeżach, miałem okazję spotkać domorosłych nauczycieli, szczególnie sportów walki, czy prekursorów sportów siłowych, którzy nie mieli zielonego pojęcia o fizjologii wysiłku fizycznego, metodyce i planowaniu rozwoju sportowego, itd. Tym bardziej nie mieli pojęcia o rozwoju psychicznym i fizycznym dziecka w okresie, o którym wspomniałem. W momencie, w którym to uwolnimy, będą mieli nieskrępowany dostęp do tego, szczególnie w małych miasteczkach i ośrodkach.

Związki sportowe mają doświadczenie i rozeznanie. Sportowo sobie pomogą i raczej nie będzie dostępu jakiś dziwnych osób. Natomiast na dole jest ogromne ryzyko. Nie wyobrażam sobie, żeby dyscypliny, w których potrzebne rozpoczęcie specjalistycznego szkolenia sportowego jak: gimnastyka, łyżwiarstwo i pływanie były prowadzone przez ludzi, którzy nie mają pojęcia o wspomnianych sprawach. Dlatego zgadzam się z panem posłem Paceltem, że deregulacja, czy dereglamentacja może stać się degradacją dla polskiej myśli trenerskiej i szkoleniowej. Mamy w Polsce dość dobrze skonstruowany system szkolenia trenersko-instruktorskiego. Wbrew pozorom nie jest ograniczony dostęp do tych zawodów. Barierą przy szkoleniu grup młodzieżowych są niskie pobory tej grupy zawodowej.

Chciałbym, aby w tych przepisach, które ewentualnie pojawią się postawić pewną barierę, że z młodzieżą nie mogą pracować dyletanci, czyli osoby, które nie mają określonych uprawnień. Żebyśmy przez pewne regulacje ochronili adeptów, którzy dopiero wchodzą na ścieżkę swojego rozwoju sportowego.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Dziękuję. Pan poseł Tadeusz Tomaszewski, bardzo proszę.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, przysłuchuję się tej debacie z udziałem fachowców. Myślę, że mamy kapitał w postaci posłów, którzy mają formalne uprawnienia i osiągnięcia w pracy zarówno trenerskiej jak i przewodników. Można spokojnie podjąć merytoryczną pracę ponad podziałami politycznymi, jak usprawnić projekt rządowy, aby nie zburzyć dorobku kształcenia polskich trenerów i instruktorów, czy funkcjonowania rynku turystycznego. W związku z tym chciałem zaproponować, aby z grupy naszych parlamentarzystów wyodrębnić grupę, abyśmy nie byli zaskoczeni. Będzie przygotowywała pewną modyfikację wraz ze środowiskiem sportowym.

W większości wypowiedzi była zgoda, że możemy odejść od części procedur biurokratycznych. Szanowni państwo, chciałem zapytać, czy przedmiotem deregulacji lub dereglamentacji są np. przepisy ustawy o żegludze śródlądowej albo o broni i amunicji? Przez dość długą pracę ze środowiskiem wypracowaliśmy rozwiązania dotyczące żeglugi śródlądowej. Państwo przekazało część uprawnień polskim związkom sportowym. To one wykonują zadania publiczne dotyczące określonych uprawnień, które są podejmowane w imieniu państwa.

Dzisiaj, kiedy przysłuchujemy się tej dyskusji, to z wypowiedzi fachowców wynika, ale ministerstwo też mówi, że tym podstawowym kryterium jest niekaralność. Może iść to trybem już funkcjonujących przepisów i przekazać część uprawnień, zachowując pewną logikę dotychczasowego funkcjonowania, kształcenia trenerów i instruktorów, do polskich związków sportowych. Ktoś powie, że one mogą to robić własnymi uchwałami. Tutaj nic nie stoi na przeszkodzie. Jestem przekonany, że takie wzmocnienie, czyli przekazanie części uprawnień publicznych podnosi rangę zawodu trenera i instruktora. W znacznej mierze redukuje to zagrożenie, o którym mówił mój przedmówca. Wyklucza to przypadkowych ludzi przy pracy z dziećmi i młodzieżą. To będą ludzie z certyfikatami

związków sportowych. Czy pracodawca, którym nie będzie klub sportowy lub polski związek sportowy będzie chciał szanować certyfikat polskiego związku sportowego, to już jest wybór. To jest marka i rozpoznawalny znak, który będzie brany pod uwagę na rynku. W związku z tym spróbujmy poszukać rozwiązania, które będzie zgodne z duchem sportu. To mnie cieszy w tej debacie, że pojawił się wątek merytorycznej dyskusji. Gdybyśmy popatrzyli na firmament polityczny, to minister Gowin z PO chce przeprowadzić głęboką deregulację, a prezes Kaczyński mówi: „ja idę dalej i chcę zderegulować jeszcze 400 zawodów". Rozmowa na tej sali jest kluczem do sukcesu. Zarówno PO, PiS i SLD mówią, żeby popracować, bo ci ludzie, będąc jednocześnie przewodnikami i trenerami znają zagrożenia takiej formalnoprawnej decyzji, która jest przygotowywana przez rząd. Należy popracować nad rozwiązaniem merytorycznym ponad podziałami, które będzie dobrze służyć sportowi i turystyce. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Wydaje mi się, że polskie związki sportowe mają w tej chwili uprawnienia, o których mówił pan poseł Tomaszewski. Chociażby na przykładzie Polskiego Związku Piłki Nożnej, który nie dopuści do najwyższej klasy rozgrywkowej kogoś, kto nie ma licencji wydanej przez związek, a konkretniej przez międzynarodowy związek jakim jest UEFA. Możemy sobie deregulować zawody, a uregulują je związki sportowe. Chodzi bardziej o merytoryczne przygotowanie fachowców do prowadzenia tych zajęć. Tym powinniśmy się naprawdę zająć. Pani poseł Marczułajtis-Walczak, bardzo proszę.

Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (PO):

Panie przewodniczący, ja w odniesieniu do licencji. PZPN radzi sobie z tym bardzo dobrze, ponieważ jest UEFA, która mu to uregulowała. Pan Franciszek Smuda ma licencję i uprawnienia UEFA, stąd nie musi mieć dyplomu trenera do prowadzenia reprezentacji. Z mojego rozeznania w związkach, a wysłałam zapytanie o opinię w sprawie deregulacji do prawie 60 związków sportowych, to tylko kilka wskazuje na to, że mają. To jest tenis, piłka nożna, jeździectwo. Opierają się na międzynarodowych licencjach, które są przygotowane przez międzynarodowe instytucje, które je nadzorują. Umówmy się, że większość związków to prezes, sekretarka, księgowa i może jeszcze szef wyszkolenia. To jest kilka osób, które pracuje w związku. Jeszcze jak dostaną specjalne licencje, czy możliwość nadawania stopni trenerskich, to będzie dla nich dodatkowa praca. Na pewno sobie z tym poradzą. Natomiast chciałam zwrócić uwagę, że nie możemy wszystkiego klasyfikować pod piłkę nożną. Nie wszystkie związki są na to przygotowane. Większość odpowiedzialności za szkolenie trenerów ponoszą akademie wychowania fizycznego, ponieważ to one szkolną tych trenerów. Mówiąc kolokwialnie one ich produkują. Związki ich zatrudniają.

Związki sportowe według ustawy o sporcie zatrudniają łącznie trenerów z klasyfikacją: I, II i mistrzowską. Z tym wiążą się wynagrodzenia. Trener II klasy ma to najniższe, I klasy wyższe, a mistrzowskiej jeszcze wyższe. Jak to będzie rozwiązane? Mówi się, że według wyników. Przypomniało mi się jeszcze jedno pytanie, którego nie zdążyłam zadać w moim poprzednim wystąpieniu. Kto weźmie odpowiedzialność i ubezpieczy takiego trenera, czy kogoś, kto jest pasjonatem i prowadzi zajęcia z dziećmi? Niech zdarzy się nieszczęśliwy wypadek. Wiele teraz o nich można mówić. Kto wtedy weźmie za to odpowiedzialność? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Dziękuję. Padło wiele pytań, zastrzeżeń. Panie ministrze, kto pierwszy?

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

Panie przewodniczący, zacznę od pytania z obszaru sportu. Chodzi o pana posła Pacelta. Panie pośle, jeśli chodzi o interpelację, to ponad tydzień temu wysyłałem odpowiedź.

Poseł Zbigniew Pacelt (PO):

Termin był do 17 kwietnia.

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

Obiecuję, że jak wrócę to sprawdzę. Jeśli nie dotarła, to wyślemy faksem w ciągu jednego dnia. W interpelacji i wypowiedzi pana posła pojawiła się kwestia wymogu wykształcenia trenerów. Szanowni państwo, zgodnie z obecnie obowiązującymi przepisami, czyli art. 41 ust. 3 pkt 3: „Trenerem klasy drugiej może być osoba, która posiada przez okres co najmniej dwóch lat tytuł instruktora sportu ze specjalizacją w danym sporcie; posiada co najmniej świadectwo dojrzałości oraz ukończyła specjalistyczny kurs na stopień trenera klasy drugiej i zdała egzamin końcowy". Zgodnie z obecnie obowiązującymi przepisami jest możliwość uzyskania stopnia trenera drugiej klasy przez osobę posiadającą wyłącznie świadectwo dojrzałości, czyli maturę. Jest to art. 41 ust. 3 pkt 3.

Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (PO):

Panie ministrze, ale w pierwszym punkcie jest…

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

Są trzy ścieżki dojścia to stopnia trenera drugiej klasy. Pierwsza ścieżka to ukończenie studiów wyższych w obszarze kształcenia, druga ścieżka jest w punkcie drugim i trzecia jest w punkcie trzecim. Wystarczy świadectwo dojrzałości, uprawnienia instruktorskie przez dwa lata i ukończenie specjalistycznego kursu. Zgodnie z obecnie obowiązującymi przepisami świadectwo dojrzałości jest wystarczające do uzyskania stopnia trenera drugiej klasy. To tyle jeżeli chodzi o wykształcenie.

Odnośnie do konsultacji, bo takie było pytanie pana posła. Otrzymaliśmy w obszarze sportu 65 stanowisk różnych podmiotów. W obszarze turystyki były 102. Otrzymaliśmy to przedwczoraj. Jest to w tej chwili analizowane z Ministerstwem Sprawiedliwości. Mam nadzieję, że po długim weekendzie kompleksowo opracujemy temat. Ponad 160 podmiotów brało udział w konsultacjach.

Odnosząc się do kilku zagadnień, które poruszyła pani poseł Małczułajtis-Walczak. Które państwa to regulują, a które nie. Zamiast przerzucać się odsyłam do komórki Unii Europejskiej odpowiedzialnej za sprawy kwalifikacji. Oni analizują przepisy we wszystkich państwach członkowskich Unii Europejskiej. Tam na bieżąco jest aktualizowany wykaz, w których krajach jest to regulowane, bądź nie. Według obiektywnych kryteriów dla całej Unii Europejskiej. Na dzień dzisiejszy, jeżeli chodzi o trenera, jest to wykazane co do Polski, Czech i Grecji. Jeżeli chodzi o instruktora, to jest Polska, Cypr i Francja. Tam był podany przykład niemiecki. Jest pełna zgoda co do licencji, uprawnień, itd. Jedno sprostowanie. Te wszystkie rzeczy realizuje DOSB, czyli Deutsche Olympische Sportbund. Jest to organizacja pozarządowa, która jest jednocześnie komitetem olimpijskim i niemieckim związkiem sportowym, a nie Ministerstwem Sportu, ponieważ w Niemczech go nie ma.

Czy były analizy poprzedzające? Tak analizowaliśmy, również zgodność z prawem międzynarodowym. Co do tego nie mamy żadnych wątpliwości, że zaproponowane regulacje stoją w jakieś sprzeczności z konwencjami międzynarodowymi, czy z prawem międzynarodowym.

Odnośnie do kwestii akademii trenerskiej, jest to właśnie zmiana tego systemu i środki w tej chwili wydajemy na legitymacje oraz zatwierdzanie kursów. Chcemy zwiększyć ten sektor szkoleniowy. Środki, które w tej chwili wydajemy na akademię trenerską i generalnie na rzeczy szkoleniowe, to ok. 500 tys. zł. rocznie. Poprzez oszczędności, które mamy nadzieję nastąpią przy likwidacji i uchyleniu przepisów dotyczących legitymacji i zatwierdzania kursów, te środki będziemy starali się przesunąć, wzmacniając nasz pion szkoleniowy, wykonawczy, a nie ten formalny związany z nadawaniem uprawnień. To samo jest, jeśli chodzi o ogólnopolski program kształcenia. Proponowana deregulacja nie będzie miała żadnego wpływu na zatrzymanie tego procesu, czy na jakieś inne zmiany z tym związane. To, że nie jest to deregulacja, a dereglamentacja, to posłużę się przykładem sprzed dwóch lat. Mieliśmy identyczne rozwiązanie w odniesieniu do instruktora rekreacji ruchowej i menadżera sportu. Są to dwa tytuły zawodowe w obszarze sportu, które były regulowane ustawą o sporcie kwalifikowanym w 2005 r. Zostały uchylone po wejściu w życie ustawy o sporcie w 2010 r. Były podnoszone głosy, że doprowadzi to do degradacji tych zawodów i zaniknie zawód menadżerski. Nic

takiego się nie stało. To, co wcześniej potwierdzał minister właściwy ds. sportu wydając dyplomy menadżera sportu lub instruktora rekreacji ruchowej, w tej chwili robią to uczelnie wyższe, czy też podmioty prowadzące kursy w tym zakresie. Przez ostatnie półtora roku nie trafił do nas żaden negatywny sygnał związany z dereglamentacją instruktora rekreacji ruchowej, czy menadżera sportu.

Była podniesiona też kwestia ubezpieczenia. Tutaj nic się nie zmienia w stosunku do obecnego stanu prawnego. Obowiązek ubezpieczenia trenera, czy instruktora sportu będzie spoczywał na pracodawcy.

Co do wypowiedzi pana posła Tomaszewskiego. Muszę przyznać, że zgadzam się, mówiąc potocznie, w całej rozciągłości. Im więcej uprawnień w tym zakresie zdobędą polskie związki sportowe, tym bardziej będą w tym zakresie aktywne. Moim zdaniem przysłuży się to dla dobra polskiego sportu. Jest o tym mowa w tych wyjaśnieniach. Nie możemy zawrzeć takiej regulacji w ustawie, że przekazujemy te uprawnienia polskim związkom sportowym. To dalej byłaby regulacja, tylko przeniesiona piętro niżej.

W paru kwestiach była poruszona sprawa szkolenia młodzieży. Proszę państwa, pragnę zwrócić uwagę na jeden element, czyli obecnie obowiązujące przepisy. Chodzi o art. 41 ust. 7 ustawy o sporcie, który stanowi, że zorganizowane zajęcia w zakresie sportu w klubie sportowym uczestniczącym we współzawodnictwie organizowanym przez polski związek sportowy mogą prowadzić wyłącznie osoby posiadające tytuł zawodowy trenera lub instruktora sportu. Innymi słowy, nawet obecna regulacja odnosi się wyłącznie do klubów sportowych, które biorą udział we współzawodnictwie sportowym organizowanym przez polskie związki sportowe. Wszyscy na tej sali wiemy, że ogromna liczba podmiotów działających w sporcie dzieci i młodzieży nie są członkami polskich związków sportowych i biorą udział w rozgrywkach, czy zawodach i innym charakterze niż współzawodnictwo ligowe, czy inne organizowane przez polski związek sportowy.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Ministerstwo Sportu i Turystyki mając na uwadze bezpieczeństwo dzieci w programie „Animator – orlik" żądało tego, czego teraz nie chce. Razem będziemy się tego uczyć.

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

Panie pośle, będziemy się uczyć. W każdym razie zwróciłem uwagę na obecnie obowiązujące przepisy w tym zakresie. Jeżeli chodzi o sprawy związane z turystyką, to przekażę głos pani dyrektor Wyrwicz.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Zanim pani dyrektor będzie kontynuowała, to głos zabierze pan Jan Tomaszewski.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, mam dwa pytania. Panie ministrze, pan powiedział, że są trzy ścieżki dojścia do trenera drugiej klasy. Z każdej obowiązuje matura, czy średnie wykształcenie?

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

To zależy. Zaraz odpowiem.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Albo jest średnie wykształcenie, albo matura. Chodzi o trzecią ścieżkę.

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

Świadectwo dojrzałości.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Musi być matura. To obowiązywało do tej pory. Czy Ministerstwo Sportu i Turystyki, biorąc pod uwagę poprzednią decyzję pani minister edukacji narodowej Łybackiej, może zwolnić danego kandydata z przystąpienia na studia trenerskie, który nie ma matury?

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

Od razu odpowiem. Według obecnie obowiązujących przepisów, nie. Natomiast wówczas obowiązywał taki przepis.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Kiedy?

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

Przed 2005 r., czyli przed wejściem w życie ustawy o sporcie kwalifikowanym.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Minister mógł wtedy zwolnić, a teraz nie. Bardzo mi się podoba, że kto nie posiada uprawnień, nie może prowadzić zajęć. Są takie sytuacje, jak z Tomaszem Hajto, czy Piotrem Świerczewskim, że oni nie mają nic, a jeden ma zgodę, a drugi nie. Czy tutaj jest jakiś instrument ministerstwa, który może powiedzieć dziękuję, koniec? Dziękuję.

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

To jest ten sam przepis, który przed chwilą cytowałem w odniesieniu do sportu dzieci i młodzieży. Jest to przepis, mówiąc w doktrynie prawnej, lex imperfecta. To znaczy przepis nie objęty żadną sankcją. Wskazuje na pewien obowiązek. Niedostosowanie się do tego przepisu nie jest wykroczeniem, ani tym bardziej przestępstwem.

Jeszcze odniósłbym się do jednego elementu, który poruszył pan sekretarz PKOl. Dotyczył zatrudniania zagranicznych trenerów. Proszę państwa, celowo przyniosłem kopię decyzji, którą podpisałem miesiąc temu. Jest to decyzja Ministra Sportu i Turystyki o uznaniu kwalifikacji pana Andrei Anastaziego do wykonywania zawodu trenera klasy drugiej w piłce siatkowej. Bez komentarza. Tak to ujmę. Proszę panią dyrektor o przedstawienie tematu w obszarze turystyki.

Zastępca dyrektora departamentu w MSiT Elżbieta Wyrwicz:

Dziękuję za merytoryczne odniesienie się do sprawy. Jeśli chodzi o wystąpienie pana Piotra Van der Coghena, to chciałam podkreślić, że zadania związane z przewodnictwem wysokogórskim będą mogli wykonywać jedynie przewodnicy górscy po ukończeniu dodatkowego szkolenia lub osoby legitymujące się certyfikatem międzynarodowym. Osoby z międzynarodowym certyfikatem nie muszą uzyskiwać polskich uprawnień. Zmiany idą w kierunku honorowania certyfikatu jako dokumentu wystarczającego do świadczenia takich usług na terenie RP. Co do tego, aby pozbywać się uprawnień i je nadawać, aby ta sprawa została przekazana stowarzyszeniom przewodnickim, tak jak i inne przekazane samorządom gospodarczym. Wydaje się nam, że jest to bardzo dobry kierunek. Prezes Ratajski podkreślił sprawę deregulacji w skali Unii Europejskiej. Właśnie na zaproszenie PIT, o czym pan prezes wie bardzo dobrze, będzie odbywało się w Krakowie posiedzenie Europejskiej Federacji Biur Podróży. Polska bardzo aktywnie uczestniczy w tej międzynarodowej organizacji. Jest ona bardzo często pytana o opinie przez Komisję Europejską. W związku z tym jest to dobry moment, żeby poruszyć problemy deregulacji całej Unii Europejskiej.

Jeśli chodzi o świadczenie usług turystycznych przez Polaków w innych krajach, w których są wymagania dla przewodników turystycznych i pilotów wycieczek, to nie jest to niemożliwe, tylko trudniejsze, ponieważ trzeba wykazać się dwuletnim doświadczeniem zdobytym w okresie ostatnich dziesięciu lat. Na podstawie dyrektywy o uznaniu kwalifikacji wypełniają i realizują to piloci z innych krajów. W Polsce zajmuje się tym Departament Turystyki w Ministerstwie Sportu i Turystyki. Sprawdza te dokumenty. Nie jest to więc niemożliwe, tylko trudniejsze.

W odniesieniu do innych poruszonych problemów, będziemy szczegółowo to rozważać podczas analizowania całego dużego materiału, który wpłynął do Ministerstwa Sprawiedliwości jako wynik konsultacji społecznych. Jeśli chodzi o konsultacje społeczne, to projekt ustawy był zawieszony na stronach Ministerstwa Sprawiedliwości. Przekazaliśmy ponadto do Ministerstwa Sprawiedliwości całą listę proponowanych partnerów, których należy zapytać. Każdy, kto o tym wiedział mógł niezależnie przekazywać swoje zdanie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Dziękuję bardzo. Pan dyrektor, bardzo proszę.

Dyrektor departamentu w MS Jarosław Bełdowski:

Dziękuję bardzo za głosy. Trudno odnieść się bezpośrednio do części z nich, bowiem kilka miało charakter pytań retorycznych. Chciałbym uporządkować dyskusję od strony terminologicznej, ponieważ pojawiła się kwestia związana z dyrektywą 2005/36/WE z dnia 7 września 2005 r. Pojawił się postulat ze strony prezydium, aby zderegulować zawód lekarza weterynarza. Otóż jest to niemożliwe. Ten zawód jest zawodem sektorowym, jednym z ośmiu. Ten postulat jest niemożliwy do realizacji. Polska powinna wystąpić z Unii Europejskiej, jeżeli chciałaby kiedykolwiek zderegulować ten zawód. W Polsce wśród tych 380 zawodów jest zawód felczera, pomimo że od lat siedemdziesiątych nie jest prowadzone kształcenie w tym zawodzie. Ostatni felczer został wykształcony w latach siedemdziesiątych, a nadal go mamy. Ze strony różnych osób pojawiały się postulaty. Wiąże się to z tym, że jeśli w Bułgarii jest felczer, który został tam wykształcony, a ponieważ jest to kraj Unii Europejskiej, w związku z tym ta osoba może ubiegać się uznanie kwalifikacji felczera w Polsce. Chciałem podkreślić, że zawód felczera nie istnienie w Polsce od lat siedemdziesiątych, jeżeli chodzi o tytuł, który kiedykolwiek został nadany.

Jeżeli chodzi o dyrektywę z 2005 r., tak jak wspomniałem znajdują się w niej zawody sektorowe. Trzeba pamiętać, że nie tylko posługujemy się dyrektywą, ale powinniśmy pamiętać o Konstytucji RP, w której nie tylko jest osiem takich zawodów, ale jest także 16 innych, które nazywają się zawodami zaufania publicznego. Pojawiło się pojęcie „zaufania społecznego”. Proszę mi wybaczyć, ale nie znam definicji pojęcia „zaufania społecznego”. Wydaje się, że jest ona poza konstytucją i nie ma takiego pojęcia w żadnej ustawie. Pojawiło się stwierdzenie, że zawód przewodnika jest zawodem zaufania społecznego.

Co do pytania posła Tomaszewskiego dotyczącego zawodów śródlądowych, to nie jest w kompetencji Komisji. Natomiast chciałem powiedzieć, że w ramach projektu tych 49 zawodów podejmowana jest tzw. deregulacja zawodów z zakresu żeglugi śródlądowej. To wynika z tego, że są one regulowane w ramach konwencji. Ponadto związki przyznają odpowiednie kwalifikacje. W związku z tym Ministerstwo Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej doszło do wniosku, że nie było potrzeby *lex imperfecta*.

Co do postulatu dotyczącego deregulacji w skali europejskiej, przy całym szacunku do Ministerstwa Sprawiedliwości nie mamy takich kompetencji, aby przeprowadzić ten proces. To nie jest możliwe, abyśmy zderegulowali poprzez decyzję Ministra Sprawiedliwości zawody we wszystkich krajach europejskich. Te zawody są w kompetencji krajowej. To kraj decyduje o tym, czy dany zawód jest regulowany, czy też nie. Chyba, że jest to zawód w ramach dyrektywy z 2005 r., która jasno i wyraźnie mówi, jakie zawody mogą być zderegulowane.

Co do pytania dotyczącego badań, bardzo wnikliwie przeczytaliśmy dyrektywę z 2005 r. Wymieniliśmy zawody, w tym lekarza weterynarii, stomatologa, radcy prawnego, czy architekta, których nie można zderegulować. Takie nałożyliśmy na siebie obowiązki. Natomiast nie przeprowadziliśmy badań wśród społeczeństwa. Nie zadawaliśmy pytań i ministerstwo nie zamówiło specjalnych badań opinii publicznej, czy Polacy są za, czy też nie. Mogę powiedzieć, że czytając takie uznane dzienniki jak Fakt i Superexpress, a te na bieżąco prowadzą badania opinii publicznej w zakresie poparcia Polaków do określonych działań, to wydaje się, że jest dosyć duże poparcie społeczne, jeżeli chodzi o ten proces. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos?

Specjalista w BAS Piotr Krawczyk:

Chciałem prosić o zabranie głosu w stosownej chwili.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Bardzo proszę, ale wcześniej był na to czas. Choćby przed odpowiedziami panów ministrów.

Specjalista w BAS Piotr Krawczyk:

To zupełnie nie koliduje. Piotr Krawczyk z BAS. Proszę państwa, to jest oczywiste, że projekt regulacji, którego jeszcze państwo nie macie narusza zastane interesy ekonomiczne. W pewnej mierze państwa dyskusja dotyczy pieniędzy. Mamy prośbę do panów z ministerstwa, aby przedstawili państwu posłom pewną kalkulację. Mianowicie, ilu osób mogą dotyczyć albo dotyczą poszczególne fragmenty deregulacji? Można to oczywiście ustalić w przybliżeniu. O jakich kwotach pieniężnych mówimy? Z dyskusji pomiędzy państwem słyszę, że przewodnik musi odbyć 350 godzin kursu. Musi pewnie zapłacić za 350 godzin, a ktoś dostanie te pieniądze. Mapa interesów ekonomicznych związanych z deregulacją, myślę, że mogłaby ułatwić państwu posłom procedowanie i podjęcie decyzji. Jest oczywiste, że ktoś, kto zarabia na regulacji będzie jej bronił jak niepodległości. Ktoś, kto chce przystąpić do zawodu chciałby płacić nie za 350 godzin kursu, ale za 250 albo mniej. To są konkretne pieniądze. Jakby ministerstwo mogło przedstawić państwu posłom taką krótką informację. Ułatwiłoby to procedowanie i podejmowanie decyzji.

Na zakończenie powiem państwu, że bardzo wybitny polski filozof Tadeusz Kotarbiński nie skończył nigdy studiów filozoficznych. Miał tylko maturę. Wtedy na szczęście nie reglamentowano zawodu filozofa. Został najwybitniejszym polskim filozofem.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Myślę, że zawód filozofa do tej pory nie jest deregulowany. Dziękuję za bardzo słuszny głos. Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Dyrektor departamentu w MS Jarosław Bełdowski:

Od razu odpowiem. Zacznę od najmniejszych grup. Międzynarodowych przewodników wysokogórskich jest w Polsce 21. Jeżeli chodzi o trenerów klasy mistrzowskiej jest ich 506, a trenerów I klasy 2971, trenerów II klasy 18.979. Jeżeli chodzi o instruktorów sportu, to mamy ich 62.194. Przewodników turystycznych miejskich mamy 6289, a przewodników turystycznych terenowych 8063. Przewodników turystycznych górskich mamy 5714. Te liczby mogą się oczywiście różnić. Nie mamy statystyk, które mówią o pewnej aktywności w danych zawodach. Wiemy jedynie, ile osób posiada uprawnienia. Nawiązując do pytania odnośnie do reglamentacji dotyczącej usług, to możemy zebrać te dane. Będą one ujawnione. Z moich nieformalnych rozmów cena za kurs trenerski to 2000 zł. Też zależy jaki kurs. Proszę pamiętać, jeżeli państwo dyskutują na temat tego, czy zawód jest otwarty, czy zamknięty, że samo przejście kursu nie gwarantuje uzyskania uprawnień. Proszę pamiętać o tym, że musi zdać egzamin. Również może to być pewna forma reglamentacji dostępu do zawodu. Nie mam przykładowych pytań, które padają na egzaminach. Mam przykładowe pytania, które padają na egzaminie taksówkarza w Krakowie. Jedno z pytań, które polega na odpowiedzi tak albo nie, czyli jeżeli odpowie się nieprawidłowo, to nie zdaje się egzaminu, brzmi: „W Krakowie naklejka zawierająca herb miasta, napis Kraków i numer boczny taksówki powinna mieć wymiary?”. Osoba, która przystępuje do takiego egzaminu musi podać dokładne wymiary naklejki, którą w przyszłości będzie naklejała na swoją taksówkę. Żeby państwa nie trzymać w niepewności, długość to 200 milimetrów i szerokość 110 milimetrów.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś jeszcze chce zabrać głos?

Rektor AWF w Gdańsku Waldemar Moska:

Chciałem powiedzieć, że nikt nikogo nie zmusza, do tego, aby podejmować studia. Po drugie studia nie są żadną reglamentacją. Wykształcenie wyższe to naturalna rzecz we współczesnej Europie. Myślę, że wyjątki mogą potwierdzać regułę. Nie ma co podawać przykładu filozofów, którzy nie posiadali wyższego wykształcenia. Jeszcze raz apeluję do państwa, aby przy tych wskazaniach dobrze byłoby określić, że trener powinien posiadać wyższe wykształcenie, przynajmniej na poziomie licencjatu, na kierunku wychowanie fizyczne, sport lub kierunkach pokrewnych. To jest wskazanie konferencji rektorów AWF. Nie mamy w tym żadnego interesu. Jedynie drobna część studentów AWF to trenerzy, bądź instruktorzy sportu.

Chciałbym nawiązać do tego, co powiedział pan minister Foks odnośnie do deregulacji zawodu instruktora rekreacji ruchowej. Ta sprawa wynikła niejako z przepisów w ustawie o sporcie, w której zapisano w pierwszym rozdziale, że wychowanie fizyczne wraz ze sportem i rehabilitacją ruchową składają się na pojęcie „kultura fizyczna". W poprzedniej ustawie z dnia 18 stycznia 1996 r. zapisano, że w ramach pojęcia „kultura fizyczna" mieści się rekreacja ruchowa. Nie przytaczam dokładanie tego przepisu. Wtedy w skład powyższego pojęcia wchodziły cztery elementy, a w tej chwili trzy. Stąd dwa lata temu wzięły się pierwsze zaburzenia związane z uzyskiwaniem stopnia instruktora rekreacji ruchowej na studiach na kierunku turystyka i rekreacja. Poradzono sobie w ten sposób, że konferencja rektorów AWF, czyli prawie wszyscy rektorzy AWF, mam też głosy od kolejnych rektorów, którzy prowadzą kierunek turystyka i rekreacja, podpisała porozumienie. Dzięki temu nadaje się nadal stopień instruktora rekreacji ruchowej. Myślę, że w każdej sytuacji można sobie poradzić. Akademie wychowania fizycznego na pewno sobie poradzą. Mój apel jest taki, kiedy uzgadnia się pewne sprawy dotyczące przyszłości polskiego sportu, żeby je tak zawrzeć, aby było to dla dobra polskiego sportu. Dla dobra polskiego sportu warto, aby trener miał wyższe wykształcenie, przynajmniej wyższe zawodowe. Nie muszę argumentować z jakich względów. Dla wszystkich osób tutaj siedzących jest to oczywista sprawa. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Ponieważ pan profesor zna bardzo dobrze ustawę o sporcie, to jest tam zawarta definicja sportu, w której mówi się, że każda aktywność ruchowa jest sportem. Przepisy były tylko na życzenie m.in. AWF. Tak moglibyśmy zostawić tylko sport jako jedyny element składnika.

Rektor AWF w Gdańsku Waldemar Moska:

Przypomnę, że w poprzedniej ustawie było napisane, że jest to aktywność człowieka. W tej chwili zapisano, że jest to aktywność ruchowa.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Pan poseł Matuszewski, bardzo proszę.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie przewodniczący, nie otrzymałem odpowiedzi, ani od pani, która mówiła na temat turystyki, ani od pana ministra, w temacie przewodnicy, piloci wycieczek. Chodzi o traktowanie nas w krajach Unii Europejskiej i na całym świecie. Rozumiem, że ministerstwo mogło o tym nie wiedzieć. W tej chwili ma taką wiedzę. Pan senator Bonisławski z PO, czy jeden z panów powiedzieli nam o tej sytuacji. Czy Ministerstwo Sportu i Turystyki ma zamiar wprowadzić przepisy wobec krajów, które nie pozwalają naszym pilotom i przewodnikom oprowadzać naszych wycieczek w Berlinie, czy w Paryżu? Czy macie państwo zamiar wprowadzić podobne przepisy wobec zagranicznych wycieczek? Z tego co zrozumiałem, to u nas wszyscy mogą oprowadzać wycieczki. Na pewno będziemy poruszać to na podkomisji ds. turystyki. W tym momencie chciałbym uzyskać jakąś informację. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Bardzo proszę, pani dyrektor.

Zastępca dyrektora departamentu w MSiT Elżbieta Wyrwicz:

Panie pośle, pyta pan o przepisy unijne, które wynikają z dyrektywy, o której była mowa, czyli 2005/36/WE w sprawie uznawania kwalifikacji. Jeśli w kraju wysyłającym zawód jest regulowany i podobnie jest w kraju przyjmującym, to każdy przewodnik, czy pilot w tych krajach musi przedłożyć licencje zawodową. Jeśli w kraju wysyłającym zawód nie jest regulowany, a w kraju przyjmującym jest np. w Polsce, to cudzoziemiec musi przedłożyć poświadczenie minimum dwuletniej praktyki w zawodzie zdobytej w okresie ostatnich dziesięciu lat. Bez okazania swojego doświadczenia nie może pracować. Jeśli w kraju wysyłającym jest regulowany, a w kraju przyjmujący nie, to wtedy jest brak jakichkolwiek wymogów. Wtedy pojawia się sytuacja, o której mówimy. Jeśli w obu

krajach jest nieuregulowana, czyli np. w Niemczech i Wielkiej Brytanii, mamy brak wzajemnych wymogów między nimi.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Bardzo proszę, pan dyrektor.

Dyrektor departamentu w MS Jarosław Bełdowski:

Pozwolę sobie dodać, aby rozgraniczyć pewne dwie kwestie. Istnieje regulacja na poziomie państwa i istnieje regulacja na poziomie np. samorządu, albo danego obiektu kulturalnego. W niektórych krajach jest tak, że nie można wejść do muzeum i oprowadzać po nim grupy. To muzeum dyktuje warunki, kto może to robić. Bywają takie kraje, które mają określone kompetencje, często są to państwa federacyjne. W związku z tym kompetencje są przeniesione na niższy stopień np. landu, a nie na ten federalny. Mają one uprawnienia i kompetencje do tego, aby samodzielnie regulować te kwestie. Natomiast są też przypadki, o których dyskutowaliśmy, kiedy państwo decyduje o tym i w jednolity sposób reguluje dany zawód na swoim terytorium. W tekstach prasowych mogą pojawiać się pewne uproszczenia, że ktoś nie może czegoś zrobić, itd. Również w Polsce są przykłady obiektów sakralnych, do których przewodnik z ulicy nie może wejść. Jeżeli się nie mylę, tak jest w Katedrze Wita Stwosza i w Oświęcimiu. Tam nikt nie może wejść i oprowadzać, ponieważ są odgórne reguły i zamknięta lista osób, które mogą wykonywać tylko te czynności. To jedynie taki głos porządkujący.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Wysłuchaliśmy wielu wypowiedzi. Przeprowadzenie deregulacji w bezbolesny sposób nie jest proste. Mamy wiele głosów za i jeszcze więcej przeciw. Niekoniecznie z nawyku, ale także ze zdrowego rozsądku. Prosimy, aby ministerstwo zapoznało się z naszymi uwagami. Myślę, że to dopiero początek debaty nad tematem deregulacji zawodów, jeżeli ona dojdzie do skutku, bo posłowie uchwalają tę ustawę.

Sekretarz generalny PKOl Adam Krzesiński:

Chciałem serdecznie zaprosić wszystkich państwa na 9 maja do Centrum Olimpijskiego na godz. 12, gdzie odbędzie się pokaz kolekcji olimpijskiej na Igrzyska Olimpijskie Londyn 2012. Zaproszenia przyjdą drogą elektroniczną. Dzisiaj możecie sobie państwo wpisać do kalendarza.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Jeszcze jedna informacja. Jutro posiedzenie Komisji o godzinie 8.30 w sali 22. Zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję bardzo.